GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 259. — We Wtorek dnia 5. Listopada 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Listopada.

Przybył tu: Szambelan, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Królewsko-Sycylijskim, Hr. Wylich Lottum, z Neapolu.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 9. (21.) Października.

N. Pan w rozwiązaniu najpowinniejszego przełożenia P. Ministra marynarki, raczył rozkazać co następuje: „Podczas znajdowania się J. C. M. w Petersburgu, lub innych portach, nie inaczéj spuszczać okręty i inne statki z warsztatów do wody, jak ze sztandarem i witać takowy sztandar stósownie do ustawy, lub według tego, jak będzie przepisano w ceremoniale; spuszczając zaś okręty pod niebytność N. Pana, wywieszać, zamiast sztandaru, banderę Admiralicyi i witać: statki o trzech pokładach 13stu, o dwóch pokładach 11stu, a fregaty 9ciu wystrzałami."

Turcya.

Z Smyrny, dnia 22. Września.

Dnia 12. b. m. zawinął tu okręt liniowy angielski „Malabar". Admirał angielski znajduje się jeszcze na Archipelagu. Dnia 14. b. m. przybyły tu okręty francuzkie „Duquesne" i „Superbe", a dnia 17. przybył tu także Admirał francuzki Hugon na fregacie „Iphigenie". We dwa dni potém wyjechał stąd nadzwyczajny goniec do Stambułu z depeszami od wspomnionego Admirała do tamecznego Posła francuzkiego. Słychać, iż okręt liniowy francuzki „La ville de Marseille" popłynął do Tenedos.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 19. Października.

Nie dawno sprowadzono tu 12 ogierów arabskich bardzo pięknych, które Sułtan turecki podarował Monarsze naszemu.

Gazette de France napisała, iż w ostatnich dniach Września pełno było młodych Karlistów w Pradze, i że po wszystkich ulicach słyszano tylko mówiących po francuzku, a miasto przybrało postać miasta zagranicznego. Tymczasem to tylko jest prawdą, iż 70 lub 80 Karlistów przybyło do Pragi, iż postępowanie ich było bardzo skromne i ciche, i że mieszkańcy ledwo postrzegali ich bytność.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Października.

Wedle najnowszych doniesień z Saint Jean-Pied-de-Port pod dn. 15. m. b. krążyła tam następująca domniemana proklamacya Infanta Don Carlosa z Abrantes pod d. 1. Październ-

nika wydana: (*) „Jak bolesną dla mnie strata Mego najukochańszego Brata! Wśród dawniejszych Moich utrapień i zgryzot miałem jednak pociechę, iż wiedziałem, że był przy życiu, a jego ocalenie było dla mnie przedmiotem najgorętszych życzeń. Prośmy więc wszyscy Boga, aby chwała odwieczna się stała jego udziałem, w której zapewne teraz już uczestniczy. Nie ubiegam się o tron; daleki jestem od zamiaru dążenia do dóbr tak znikomych; ale religia, utrzymanie prawa następstwa i powinność na mnie włożona, bronienia praw moich synów i wszystkich moich ukochanych krewnych, zniewalają mię do zatrzymania korony hiszpańskiéj, z któréj mnie sankcya niesprawiedliwa chce ogołocić. Zaraz po zgonie ukochanego brata mego tuszyłem sobie, że potrzebne na korzyść moję uczynią postanowienia, aby mnie Królem ogłosić i uznać, i jeśli przed tym wypadkiem każdy, któryby się na krok taki ośmielił, mógłby być za zdrajcę poczytywany, obecnie wszyscy się stają zdrajcami, co nie staną pod chorągwią moją, przeto téż mianowicie Generałów główno-dowodzących, Gubernatorów prowincyi i innych cywilnych i wojskowych urzędników, którzy mnie natychmiast nie uznają, za takowych poczytywać będę, skoro miłosierdzie Boskie sprowadzi mnie na łono ojczyzny i na czele tych, co mi wiernymi zostali, postawić raczy. Zalecam przedewszystkiém jedność, spokojność i łagodność chrześciańską. Nie jestem w stanie, znieść myśli takiéj, żeby katolicy hiszpańscy, którzy mnie kochają, mieli kogo zabić, potwarz i obelgi miotać, lub innych bezprawi się dopuszczać. Porządek główną podstawą sprawiedliwości; onto nagrodą za ofiary dobrze myślących obywateli, a nieład karą dla bezbożnych przed Bogiem i prawem. Niechże się więc spełnią życzenia serca mego. — Abrantes, dnia 1. Paźdz. —(podp.) Carlos Isidor de Bourbon.“

El Pastor wydał przeciwnie odezwę do mieszkańców Guipuzcoy, w któréj ich zachęca, aby się jęli oręża za sprawą Królowéj i podszeptów Karolistów nie usłuchali, oświadczając oraz, że każdy obywatel hiszpański, z bronią w ręku schwytany i przewiedziony o sprzyjanie Don Carlosowi, na miejscu zostanie rozstrzelany. Władze Karolistowskie naturalnie odwetem posłużyć nie zaniedbają. Wedle wiadomości z nad granicy hiszpańskiéj pod dniem 18., poczta Madrycka po raz trzeci nie nadeszła, co oczywistym jest dowodem, że komunikacya nietylko przez Wittoryą, lecz téż przez Pampelonę zatamowana. Zdaje się, że tylko gońców przepuszczają. W prowincyi Alava wszystkie konie i furmanki przez władze Karolistowskie zabrane. Powstanie w Burgos rozprzestrzeniło się. Mniéj pewném szerzenie się onego w Arragonii, lubo także z Saragossy od kilku dni żadnych nie mamy wiadomości. O ogłoszeniu Królestwa Nawarry za zostające w stanie oblężenia, donosi pismo prywatne z Bajonny pod dn. 19.: „Środek ten proklamowany przez Wice-Króla pod d. 14. m. b. dowodzi, że powstanie w prowincyi się upowszechnia. Oraz ustanowiono Sąd wojenny pod przewodnictwem Pułkownika Riesch, którego pierwszym czynem był wyrok śmierci przeciw Santos-Ladronowi. Wszystkie udzielenia o planach Karolistów w tém się zgadzają, że ci najbardziéj na Ultraliberalistów godzą.“ — W proklamacyi, w któréj Wice-król Nawarry prowincyą tę ogłasza za będącą w stanie oblężenia, między innemi tém téż straszy mieszkańców, że im interwencyą Francuzów zagraża.

Konfiskatę dóbr Infanta Don Carlosa, postanowioną i ogłoszoną przez rząd hiszpański, poczytuje Gazette de France za środek bardzo nierozumny, kiedy stronnictwo Królowéj takim sposobem wprost nieprzyjacielskich używa środków przeciw Xięciu, który dotychczas sam nigdzie nie wystąpił i bezpośrednio spokojności kraju nie naruszył.

Niektóre dzienniki tutejsze oświadczają zdanie swoje o wiadomym manifeście Królowéj hiszpańskiéj. National mniema, iż Królowa zdaje się być przekonaną, że jedynym środkiem oparcia się żądaniom Infanta Don Carlos, jest, aby sama stanęła na czele stronnictwa apostolicznego. Twierdzi jednak wspomniony dziennik, iż Królowa nic przez to nie zyska, a utraci pomoc drugiego stronnictwa. Zdanie to podzielają Courier français i Quotidienne. Ostatni dziennik wyraża: „Taką polityką zadaje cios sprawie swojéj; jest bowiem rzeczą oczywistą, iż u Rojalistów nic nie zyska, a pomoc Liberalistów, aczkolwiek słabą, utracić musi.“ Journal du Commerce przychyla się zupełnie do tego zdania. Konstytucyonista mniema rownież: „iż Królowa oświadczając się, że chce utrzymać władzę stałą i mocną, opartą na dawnych prawach i uświęconą zwyczajami, bez przypuszczania niebezpiecznych nowości, jakkolwiek byłyby chwalebne w swojéj zasadzie, zupełnie przez te wyrazy odłączyła się od stronnictwa konstytucyjnego, któreby ją prawdziwie wspierało, a tymczasem

(*) Jeśli datum to nie jest błędem drukarskim, tedy cały ten akt zapewne sfałszowany, kiedy wiadomość o zaszłéj dn. 29. Września śmierci Króla hiszpańskiego, dnia 1. Paźdz. nie mogła już być znajomą w Abrantes.

Karoliści, nie ufając jéj oświadczeniom, nie będą się z nią łączyć."

Z dnia 25. Października.

Monitor pisze o wypadkach w Hiszpanii: „Depesze z Barcelony pod dn. 21. i z Gironny pod d. 22. donoszą, że w Katalonii nieprzerwany panuje pokój i że tam z nadzwyczajną gorliwością ciągle uzbrajają ochotników dla Królowéj Izabelli. Wedle listów z Bordeaux podobno wojsko z Madrytu wyprawione, rozgromiwszy powstańców, którzy mu drogę zaszli, weszło do Vittoryi i tam się usadowiło. Z Madrytu ma rząd wiadomość aż do d. 16. m. b. sięgające. Rozumieją, że Infant Don Carlos ciągle jeszcze przebywa w Portugalii nad granicą, w okolicach Alkantary. Wydał on do Generał-Kapitana Estremadury i do Rady Kastylijskiéj odezwy, zachęcając ich, aby prawa jego wspierali; ale Generał Bodzil odmówną dał odpowiedź, a Rada miasto odpowiedzi wydała rozkaz, aby wszelkie dobra Infanta na skarb zabrano."

Z dnia 26. Października.

Wedle depeszy telegraficznéj, przybył wracający z Madrytu Pan Mignet dnia wczorajszego zrana do Bajonny. Powiada, że prowincye południowe Hiszpanii, oraz Galicya i Estremadura błogiéj używały spokojności, zaś Kastylią całą ksiądz Merino podburzył i zawichrzył. W Katalonii uzbrajają Ultra-Liberalistów a dawniejszych ochotników królewskich rozbrajają; co się dotyczy Infanta Don Carlosa, rozumieją, że na granicy portugalskiéj przebywa. — Pan Mignet donosi oraz, że w skutek utarczki (?) gościniec z Bajonny do Vittoryi wiodący został oczyszczony; spotkał on (Mignet) znajomego El-Pastora, ścigającego powstańców. Jak się rzeczy mają w Vittoryi saméj i między Vittoryą i Burgos, o tém Pan Mignet żadnego nie uczynił udzielenia, z czego się dzisiejsze gazety wieczorne urągają. Powyżéj wymienione nowiny podają trzy gazety ministeryalne; o ile one są prawdziwe, wykaże przyszłość. — Wiadomość wczorajszego Monitora, że wojsko z Madrytu wyprawione uderzywszy na powstańców Vittoryą zajęło, nie potwierdziła się. Memorial bordelais donosi w téj mierze pod d. 22. m. b.: „Wczoraj rozprzestrzeniła się tu, nie wiadomo skąd, pogłoska o zajęciu Vittoryi przez wojsko Generała Castanos. Wszakże pokazało się, że to płonną było wieścią. Niema tu żadnego listu z tamtych okolic, któryby o tém co miał donieść." — Podobnie Indicateur de Bordeaux nietylko zbija tę wiadomość, lecz donosi nawet, że część wyprawionego z Madrytu wojska w Burgos się zatrzymała, kiedy i w téj prowincyi duch powstania czoło podnosił. Przeciwnie wynika z listu prywatnego z Bajonny pod d. 20. m. b., że pogłoska o klęsce Pułkownika Eraso prawdziwa; Generał Harispe miał urzędowne o tém odebrać doniesienie, że się Eraso ujrzał zniewolonym pod Saint-Jean-Pied-de-Port wnijść w granice Francyi."

Z dnia 27. Października.

Monitor i Journal de Paris piszą: „Rząd odebrał nadzwyczajną drogą depeszę z Madrytu pod dn. 20. Aż do téj chwili żadnych tam nie miano wiadomości o Infancie Don Carlosie, i przyjaciele jego równie jak przeciwnicy dziwili się temu, że żadnéj dotychczas nie wydał proklamacyi, w któréjby zamiary swoje miał obwieścić! Mimo to na mocy dekretu pod d. 17. ogłoszonego w Gazecie Nadwornéj pod d. 19., z przyczyny, że niezawodne fakta chęci Infanta, przywłaszczenia sobie tronu Królowéj Izabelli dowodzą, postanowiono, cały majątek jego zabrać na skarb. Drugi dekret także pod d. 17. m. b. mianuje Generała Latre Generalnym Intendentem policyi. Madryt był spokojny, a w południowych prowincyach, równie jak w głębi kraju nie nastąpiły żadne poruszenia. (*) W Santander powstanie chwilowe z łatwością przytłumiono. Tu równie jak w Barcelonie, Taragonie, Reuss i w innych miastach organizują miejskie władze milicye dla Królowéj, która z swojéj strony środek ten pochwaliła. Generał Sarsfield otrzymał rozkaz udania się z 4 pułkami piechoty, 6 działami i pułkiem jazdy do prowincyi Biskajskich; oczekiwano nań w Burgos dn. 21. albo 22. m. b. Dotychczasowy Minister hiszpański przy Don Miguelu, Pan Cordova, został odwołany." — W innym artykule wyraża Journal de Paris: „Wedle depeszy z Perpignan pod dn. 25. m. b. wybuchło powstanie w pobliżu Reuss, przytłumione jednak zostało w momencie przez wojsko liniowe. Barcelona była d. 24., a Gerona d. 25. zupełnie spokojne. List prywatny z Bordeaux donosi o małéj pod Tolosą między El-Pastorem i Karolistami zaszłéj utarczce." — Trzeci artykuł w tymże Journal de Paris wyraża: „W giełdzie dzisiejszéj krążyła pogłoska o buncie, który miał wybuchnąć w Madrycie. Rząd nie odebrał żadnych podobnych wiadomości, któreby telegrafy niemylnie były przyniosły. Zapewne wieść ta bezzasadna. — W Madrycie (wedle ostatnich wiadomości) nieprzerwana panowała spokojność."

(*) Jakżeż to się zgadza (pyta Messager des Chambres) z udzielonemi dniem przedtém przez Monitora wiadomościami, że ksiądz Merino Kastylią podburzył?

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Października.

Z Portugalii żadnych zgoła nie ma wiadomości.

Nie wiadomo jeszcze z pewnością, jakich gabinet nasz myśli użyć środków względem Hiszpanii. Gazeta Morning-Post odradza wszelką interwencyą, i wzywa Ministeryum, do dawania baczności na rząd francuzki. — Przeciwnie mniema gazeta Spectator, iż cokolwiekby Francya czyniła, obowiązkiem jest rządu angielskiego utrzymać pokój przynajmniéj dla narodu angielskiego, i najwięcéj możnaby tylko posłać kilka okrętów do Hiszpanii, celem ochronienia własności angielskiéj od przygód wojennych.

Rozmaite wiadomości.

Nic zaiste nie jest więcéj zadziwiającém i powabném, pisze pewien podróżnik angielski, jak przezroczystość wody w morzach północnych. Gdyśmy powoli po powierzchni wody płynęli, widzieliśmy wyraźnie spód morza, ukształcony z białego piasku. W miejscach nawet bardzo głębokich widoczne były najdrobniejsze przedmioty. Powierzchnia Oceanu była spokojna; najmniejszy wietrzyk nie poruszał bałwanów i zaledwo uderzenie wiosłem chwilowo marszczyło wodę. Oparty o pokład patrzyłem na okolice dna morskiego, powoli przesuwające się przed moim wzrokiem. Tam, gdzie grunt był piaszczysty, w znacznéj odległości nawet, można było gołém okiem najmniejszą muszlę rozróżnić. Woda sprawiała przytém skutek szkła powiększającego i teleskopu, zbliżając i powiększając przedmioty. Odbywaliśmy daléj spokojną podróż naszę i bardzo głęboko pod nami ujrzeliśmy strome urwisko góry, wznoszące się ku naszemu okrętowi; jéj podnóże było bez wątpienia o mil kilka głęboko w dnie morskiém ukryte. Lubo ciągle równolegle płynęliśmy, jednak przez jakąś rzadką ułudę zdawało nam się wyraźnie, że wzdłuż owego wzgórza wznosimy się w górę; a gdyśmy przesuwali się po nad szczyt góry, zdający się być o kilka stóp tylko pod okrętem, i ujrzawszy pochyłość wierzchołka, który po téj stronie był prostopadle ucięty, zdawało się nam znowu, że przyjdzie nam z wierzchołka góry wlecieć w przepaść, otwierającą się pod naszemi nogami. Potém płynęliśmy daléj po nad dno morza, lasami i łąkami okryte, a które tysiącami nieznajomych źwierząt zdało się być zamieszkane. Nie raz wielkie dziwnéj postaci ryby widziałem lub wyskazujące z chaszczów, lub w tychże niknące. W ciągu zaś dalszéj podróży jużeśmy nie widzieli dna morskiego i magiczna owa okolica podwodna zginęła nareszcie w gęstych zielonawych toniach Oceanu.

Cuvier, który najpoważniejszym oddawał się naukom, i o którym zdawało się, że surowość ich przybrać był powinien, z rzeczy zabawnéj śmiał się więcéj, jak kto inny. Najszczęśliwszym czuł się na komedyi i nieraz tak głośno śmiał się na niektórych sztukach, że obecni w parterze obracali się do jego loży i wzywali go do milczenia. Skoro nie zajmował się anatomizowaniem zwierząt, był zawsze bardzo starannie ubrany. Sam rysował wzory haftów do swoich sukien dworskich i mundurów, zarządzał krojem tychże i niezmiernie lubił paradować w stroju urzędowym. Gdy raz w towarzystwie u niego mówiono o dziwnych wystawach i napisach nad domami w Paryżu, opowiadał Cuvier, że zna szewca, nad którego sklepem znajduje się wymalowany na tablicy wielki lew, który bót zębami rozdziera. Pod spodem umieszczony jest napis: *On peut me déchirer, mais jamais me découdre* (można mnie podrzeć, ale nie popruć.)

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 2. Listopada 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$100\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$100\frac{1}{4}$	—
Szląskie	—	$105\frac{3}{4}$